

Rafael Nadal: Nigdy się nie poddawaj!

maciej · 28 maja, 2024



Od kilkunastu lat żyje z nieustannym bólem. Bierze leki, zastrzyki, a później znów rozpoczyna walkę na korcie. Wchodzi w tryb walki i adrenalina robi swoje. Choć czasami jest bliski porażki, to nigdy się nie poddaje. Wylewa z siebie litry potu. Plastry na palcach ociekają krwią. Zaciska zęby i po morderczej batalii zwycięża. W oczach łzy - ze wzruszenia oraz cierpienia zarazem, a w rękach kolejne trofeum. Oto Rafael Nadal - Mistrz z Majorki.

Kibice Rafy czekają na powrót Hiszpana do touru. Mistrz z Majorki zagrał w niedzielę mecz pokazowy z [Carlosem Alcarazem](#) w [Las Vegas](#), a w czwartek zmierzy się z Milosem Raonicem (Kanadyjczyk też wiele miesięcy leczył kontuzję) w pierwszej rundzie ATP 1000 BNP Paribas Open w [Indian Wells](#). Hiszpan prawie cały ubiegły rok spędził lecząc kontuzję. Wrócił w styczniu i wystąpił w turnieju ATP 250 Brisbane. Nadal doznał jednak kolejnego urazu (na szczęście niegroźnego), ale w Australian Open nie wystąpił.

Nadal: - Jeden tytuł za mniejszy ból na korcie

- Szczerze mówiąc, oddałbym jeden tytuł wielkoszlemowy za to, by grać z mniejszym bólem - mówi Rafael Nadal, triumfator 22 turniejów Wielkiego Szlema. - Lubię mówić, że jeśli nie będę poprawiać rekordów, to zrobi to ktoś inny. Nie lubię myśleć o sobie, jak o kimś wyjątkowym - dodaje skromnie hiszpański tenisista, który w czerwcu skończy 37 lat. - Myślę, że jestem jednym z tych tenisistów, którzy stracili najwięcej z powodu kontuzji. Nie mogłem rywalizować w wielu turniejach właśnie z powodu urazów. Te szanse minęły i już nie wrócą - podsumowuje z żalem w głosie Rafa, który swój pierwszy zawodowy turniej ATP wygrał w 2004 roku w... Sopocie.



Jako ówczesny redaktor naczelny miesięcznika „Tenis”, wraz z tysiącami kibiców na kortach przy ulicy Ceynowy, z niedowierzaniem obserwowałem, jak 18-latek z Majorki zmiata kolejnych wyżej notowanych rywali i bez straty seta zwycięża w turnieju Idea Prokom Open. Tym bardziej, że dopiero co wrócił do gry po... kilkumiesięcznej przerwie spowodowanej złamaniem lewej kostki. Potem miałem przyjemność oglądać zmagania walecznego Hiszpana na kortach całego świata, o ile nie musiał zrezygnować ze startu z powodu urazu. Prześledźmy zatem tę swoistą drogę przez mękę do jego największych sukcesów.

Triumf, kontuzja, zwycięstwo, ból - i tak przez 18 lat

W 2005 roku Rafael Nadal triumfuje po raz pierwszy na Roland Garros. Ale już kolejny uraz stopy i kolana eliminuje go z kończącego sezon turnieju Masters i Australian Open 2006. W tymże roku wraca do gry i znów wygrywa Roland Garros. Taki sezon jak w 2007, to dla Rafy rzadkość, bo ominęły go poważne kontuzje.



W 2008 roku Hiszpan zwycięża po raz pierwszy na Wimbledonie, po jednym z najdramatyczniejszych i najdłuższych finałów. 9:7 w piątym secie i pokonuje swojego przyjaciela Rogera Federera. Fot. www.depositphotos.com

W 2008 roku oprócz Paryża zwycięża po raz pierwszy na Wimbledonie, po jednym z najdramatyczniejszych i najdłuższych finałów. 9:7 w piątym secie i pokonuje swojego przyjaciela Rogera Federera. Podczas ceremonii wręczania nagród oddaje hołd odwiecznemu rywalowi i na oczach całego świata wyznaje: „Grałem z najlepszym tenisistą w historii – Rogerem Federerem. Dziękuję ci za to. Roger jest ciągle najlepszy”. Po Wimbledonie jedzie na igrzyska olimpijskie do Pekinu i zdobywa złoty medal. Rok 2009 zaczyna znów od epickiego finału z Federerem i pierwszego triumfu w Australian Open. W trakcie ceremonii po finale bierze w objęcia i pociesza płaczącego Rogera oraz ponownie ogłasza światu, że to Federer jest najlepszy. Z kolei w Paryżu przeżywa swój dramat. Walczy z rywalami, ale też z zapaleniem ścięgien w kolanach. Nie poddaje meczów, ale w 4. rundzie przegrywa swój pierwszy mecz na kortach Rolanda Garrosa z Robinem Soderlingiem. Znów musi pauzować i nie może zagrać na Wimbledonie.

Rok później wraca w wielkim stylu. Mógłby zdobyć Wielkiego Szlema, ale w Australian Open ból kolan zmusił go do skreczowania w trzecim secie ćwierćfinału z Andym Murrayem. Cierpiał niełudzko, skoro zdecydował

poddać mecz i zejść z kortu. „Dla mnie skreczowanie w środku meczu jest trudne. Zrobiłem to kilka razy w mojej karierze, ale nienawidzę tego robić. Zawsze po prostu próbuję” – to dewiza Hiszpana. Po rehabilitacji reszta roku należała już do niego, bo triumfował w pozostałych trzech turniejach wielkoszlemowych i zakończył rok na 1. miejscu w światowym rankingu ATP.

W sali konferencyjnej nagle osunął się z bólu pod stół

W roku 2011 najbardziej zapamiętałem Nadala z US Open, ale nie z finału, w którym przegrał z Novakiem Djokoviciem. W 3. rundzie pokonał Davida Nalbandiana, choć lekarz kilkakrotnie opatrywał mu stopę na korcie. Po meczu Rafa, odpowiadając na pytania dziennikarzy w sali konferencyjnej, nagle osunął się z bólu pod stół! Powodem był skurcz nogi. W 2012 roku ponownie zdobył Paryż, ale z powodu zapalenia ścięgien w kolanach nie mógł zagrać w igrzyskach olimpijskich i US Open. Z Australian Open 2013 wycofał się ze względu na wirus żołądka.



Po meczu z Novakiem podczas US Open 2011 Rafa, odpowiadając na pytania dziennikarzy w sali konferencyjnej, nagle osunął się z bólu pod stół! Fot. www.depositphotos.com

Znów wygrał Roland Garros (2013 r.), po drodze zwyciężając w półfinale Djokovicia 9:7 w piątym secie. Ten mecz uznawany jest za jeden z najlepszych pojedynków rozegranych na kortach ziemnych w historii tenisa. Serbskiego tenisistę pokonał też w finale US Open.

Rok 2014 Nadal rozpoczął od finału Australian Open, gdzie podczas rozgrzewki doznał kontuzji pleców. Znow walczył nie tylko z rywalem, Stanislasem Wawrinką, ale i z ogromnym bólem. Ledwo poruszał się na korcie ze łzami w oczach, lecz meczu nie poddał. Przegrał w czterech setach. Za to piąty raz z rzędu zwyciężył w Paryżu, lecz nie mógł już wystąpić w US Open, tym razem ze względu na kontuzję nadgarstka. Gdy już wrócił na kort, szybko musiał z niego zejść i poddać się operacji wyrostka robaczkowego.

Grał na jednej nodze, bo ból był już nie do zniesienia

W latach 2015-2016 Hiszpan nie triumfował w żadnym turnieju wielkoszlemowym, co trudno sobie wyobrazić. Podczas Roland Garros 2016 znow musiał wycofać się z powodu kontuzji nadgarstka. Nie mógł też zagrać

na Wimbledonie, ale zdobył za to złoty medal na igrzyskach w Rio de Janeiro w deblu. W 2017 roku wracał we wspaniałym stylu, triumfując w Paryżu, w Nowym Jorku i kończąc sezon jako pierwsza rakietą świata. To byłoby jednak zbyt piękne, więc podczas Australian Open 2018 musiał skreczować w ćwierćfinale z Marinem Cilicem, bo tym razem uraz biodra uniemożliwiał mu normalne poruszanie się. Jak zwykle wznosił się na wyżyny w Paryżu, wygrywając po raz jedenasty! Dwa miesiące później, podczas półfinału US Open, w drugim secie kolano znów dało o sobie znać, i to na tyle mocno, że musiał poddać mecz z Juanem Martinem del Potro.



Powetował to sobie rok później, zwyciężając w Nowym Jorku po raz czwarty w karierze. Rzecz jasna, król kortów ziemnych w 2019 roku ponownie wygrał Roland Garros. Uczynił to także rok później, w czasie pandemii COVID-19. W 2021 roku Nadal grał w Paryżu z kontuzją stopy i uległ w półfinale Djokoviciowi. To był dopiero jego trzeci w karierze przegrany mecz na kortach Rolanda Garrosa! Uraz wyeliminował go także z Wimbledonu, igrzysk w Tokio oraz z US Open.

Ostatni turniej w tamtym roku Nadal grał w Waszyngtonie, ale szybko odpadł, bo – jak powiedział jego trener Carlos Moya – „Rafa grał praktycznie na jednej nodze. Ból był już nie do zniesienia”. Wówczas świat dowiedział się, że Nadal cierpi na rzadką przewlekłą chorobę lewej kostki, tzw. syndrom Muellera-Weissa, polegający na deformacjach kości trzyczekci, co powoduje uporczywy ból. Co szokujące, Rafę zdiagnozowano już w wieku 19 lat! Przez długie lata kariery stosował specjalne wkładki i buty, by móc grać w tenisa. W końcu musiał poddać się operacji.

Definicja come backu i gra z pękniętym żebrem

Ubiegły rok zaczął się dla Rafy wspaniale – od triumfu w Australian Open. Epicki finał z Daniilem Miedwiediewem po raz kolejny pokazał, że wola walki i determinacja – mimo bólu – prowadzi Nadala do celu. Choć przegrywał już 0:2 w setach, a w trzecim Rosjanin miał piłki na przełamanie podania Rafy, to Hiszpan nie poddał się i zwyciężył.

– Dla mnie to definicja come backu. Na marginesie, ten mecz pokazał nam jeszcze coś więcej. Po finale w internecie pojawiły się zdjęcia, jak Nadal wskoczył na rowerek stacjonarny, by zminimalizować czas regeneracji, pozwolił ciału ostygnąć po tak wyczerpującym meczu. Co ciekawe, na łamach dziennika „Marca” ta sytuacja została zanalizowana przez trenerów przygotowania fizycznego i mentalnego. Profesjonalizm Rafy w drodze do sukcesów zasługuje na huragan braw – mówi Michał Krogulec, trener mentalny.

Doskonałą dyspozycję na kortach twardych Hiszpan potwierdził też podczas turniejów w Acapulco, gdzie zwyciężył, oraz w Indian Wells, gdzie dotarł do finału.

– Miałem problemy z oddychaniem. Kiedy się ruszam, cały czas czuję się, jakbym miał w środku igłę. To rodzaj bólu, który bardzo mnie ogranicza – mówił tuż po meczu Rafa. Okazało się, że grał z pękniętym od naprężenia żebrem! I znów musiał pauzować przez kilka tygodni.

Wolałbym przegrać finał, ale dostać nową nogę

Wrócił na korty w maju, ale po porażkach w Madrycie i w Rzymie okazało się, że nie może już normalnie chodzić. Ubiegłoroczna operacja stopy zawiodła. A zbliżał się turniej, gdzie król jest tylko jeden. Do Paryża Rafa zabrał specjalnego lekarza, który pomagał mu, jak sam mówił, „w rozwiązaniach tymczasowych”, czyli aplikował środki przeciwbólowe i przeciwzapalne.



Nigdy się nie poddawaj – maksyma, która towarzyszy Rafaelowi Nadalowi przez całe życie. Fot. www.depositphotos.com

– Praktycznie przez cały turniej grałem bez czucia w stopie, która była uśpiona od leków. To była jedyna opcja, żebym mógł tu grać. Najgorzej było po meczu 2. rundy, bo gdy wróciłem do hotelu, nie mogłem chodzić.

Na szczęście mój lekarz zaczął mi aplikować zastrzyki w nerw – powiedział po finałowym zwycięstwie i czternastym triumfie na Roland Garros. Pobił tym samym rekord w liczbie wygranych turniejów wielkoszlemowych – ma ich na koncie 22! (Podczas Australian Open 2023 wyrównał rekord Novak Djoković).

Po wzruszającej dekoracji udzielił wywiadu, a pytany, ile zastrzyków i leków przyjął w drodze do finału, odparł: – Lepiej, żebyście nie wiedzieli. Wolałbym przegrać finał, ale dostać nową nogę.

A w otwartym oświadczeniu dotyczącym kontuzji oznajmił: „Nie jestem kontuzjowany, jestem zawodnikiem żyjącym z kontuzją”.

Nie wiem, co wydarzy się w przyszłości, ale będę walczyć dalej

Po sukcesie w Paryżu poddał się nowej metodzie leczenia – ablacji prądem, by „uśpić” konkretne nerwy, aby nie wysyłały impulsu bólowego do mózgu. Wrócił i bardzo dobrze szło mu na trawiastych kortach Wimbledonu, jednak w ćwierćfinale doznał kontuzji... mięśni brzucha. Zmagał się z ogromnym bólem, czego wyrazem był grymas na twarzy. Siedzący na trybunach tata oraz siostra Rafa namawiali go, aby zszedł z kortu. Ale przecież on tego nienawidzi. Kontynuował grę i pokonał Taylora Fritza! Diagnozy lekarskie okazały się jednak bezlitosne i na mecz półfinałowy Nadal nie mógł już wyjść na kort.



Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE

YONEX

– Są ważniejsze rzeczy w życiu niż wygranie Wimbledonu. Na przykład zdrowie – podsumował Hiszpan.

Rok 2023 zaczął się dla Rafy fatalnie – podczas Australian Open, gdzie bronił tytułu doznał kolejnej kontuzji. W pojedynku 2. rundy z Mackenzie McDonaldem, gdy próbował dobiec do piłki chwycił się za biodro. Przerwa medyczna na niewiele się zdała, bo do końca meczu nie mógł normalnie biegać i gładko przegrał, lecz oczywiście spotkania nie poddał. Następnego dnia Nadal ogłosił, że rezonans magnetyczny wykazał uszkodzenie drugiego stopnia w biodrowym odcinku lędźwiowym lewej nogi i czeka go kolejna przerwa na rekonwalescencję, która trwała, gdy oddawałem niniejszy tekst do druku.

Ta lista jego wzlotów i upadków spowodowana urazami mogłaby być jeszcze bardziej szczegółowa, ale skupiłem się tylko na wykazie tych najpoważniejszych kontuzji i chorób w karcie pacjenta, które zabrały mu kilka lat kariery. Kariery, której Nadal nie zamierza kończyć. – Nie wiem, co wydarzy się w przyszłości, ale będę walczyć dalej – zapewnia.

Zasada „Never give up” zapisana jest w DNA Nadala

Skąd u Rafy taka zawziętość, by podnieść się, choć wydaje się, że już po nim, że przegrał z rywalem lub z kontuzją? – Hiszpan robi wszystko, by na korcie wygrać na własnych warunkach, a one u niego sprowadzają się do walki o każdą piłkę, stąd ta zawziętość. Zasada „Never give up” zapisana jest w DNA Rafaela Nadala. On nigdy się nie podda – mówi Michał Krogulec. – W treningu mentalnym mówimy, że ból to cena, jaką płacimy za późniejsze zwycięstwo. Przez lata kariery Rafael nauczył się grać z mniejszymi bądź większymi dolegliwościami. Nabył swego rodzaju umiejętności rywalizacji z bólem. Na pewno jego stopy czy kolana wysłały już nieraz sygnał do mózgu: koniec, nie chcemy już cierpieć. Tylko jak tu grać mniej intensywnie, może na 50 procent, poddać mecz lub zakończyć karierę, jeśli wszystko to później wywołuje określone emocje, jak frustracja czy smutek? A nimi za bardzo każdy z nas, sportowcy też, nie chce zarządzać, są one jednak częścią życia. Rafa posiada zasoby do radzenia sobie z każdymi emocjami – dodaje Michał Krogulec.

To, że wykorzystujesz swój talent, nie sprawia, że jesteś wyjątkowy

Wujek Toni, który trenuje swojego bratanka od 3. roku życia, mawia, że jest wiele sposobów, żeby wyszkolić mistrza. – Możesz trenować jak Rafael, ale też jak Andy Murray czy Roger Federer. Każdy z nich trenuje zupełnie inaczej. Jest wiele sposobów, ale wszyscy mistrzowie mają cechę wspólną: pasję. I myślę, że to jest najważniejsze. Trzeba kochać sport, kochać pracę na korcie. Bez tego sukces jest niemożliwy – wyjaśnia. To właśnie wujek kupił mu pierwszą rakietę i zaczęli odbijać dla zabawy. Na początku Rafa wolał piłkę nożną, a z czasem polubił tenis. W wieku 12 lat musiał zdecydować, której dyscyplinie się poświęci. Wybrał tenis.

– Mój bratanek to normalny chłopak, który po prostu wspaniale gra w tenisa. Nic więcej. W dzisiejszym świecie możesz być świetny w jednej rzeczy, a fatalny w tysiącu innych. To, że wykorzystujesz swój talent, nie sprawia, że jesteś wyjątkowy – mówi wujek Toni, który był wymagającym i ostrym trenerem. – Teraz, kiedy nakryczysz na dziecko, od razu robi się z tego aferę – dodaje.

Król katorżniczej pracy inspirowuje Igę Świątek

Właśnie w sposobie wychowania upatruje tych cech waleczności, niepoddawania się, Tomasz Lorek, komentator Polsatu Sport, piszący do „Tenis Magazynu”: – Nadal ma świadomość, ile rodzice i wujek poświęcili dla niego. Nie wychował się w bardzo bogatym domu, ale miał zakodowany kult pracy, bo od dziecka widział i obserwował z bliska, jak pracuje wujek piłkarz czy wujek trener. Determinacja, zawziętość, brak zgody na minimalizm. Myślę, że Iwią część tej postawy Rafa zawdzięcza chęci rywalizacji z idolem z Palma de Mallorca – Carlosem Moyą (jest trenerem Nadala od 2016 roku – przyp. red.). Też pragnął być numerem 1, tak jak Carlos. Myślę, że jego motorem napędowym była też chęć ustanowienia rekordu i zapisania się w historii jako król tenisa. Długo walczył o fotel lidera rankingu z Federerem. Wykazał się upartością, która wciąż go niesie, bo Hiszpan nie zamierza poprzestać na 22 tytułach Wielkiego Szlema. Zostawić serce na korcie – oto motto wynikające z faktu, że Hiszpan nie uznaje półśrodków. Jeżeli już się angażuje, czyni to na 100 procent. Reasumując: Nadal – król katorżniczej pracy na treningu i w meczu. Wzór pracowitości dla młodzieży – mówi Tomasz Lorek.



– Rafa jest wspaniałą osobą na korcie i poza nim – mówi Iga Świątek. Fot. Olga Pietrzak

Nic więc dziwnego, że najlepsza obecnie tenisistka na świecie, Iga Świątek, wielokrotnie mówi, że Rafael Nadal jest jej idolem i było to dla niej niesamowitym przeżyciem, kiedy mogła z nim zagrać. – Rafa jest wspaniałą

osobą na korcie i poza nim. Bardzo mnie zainspirował, szczególnie kiedy oglądałam jego finał z Miedwiediewem podczas Australian Open. To naprawdę dało mi dodatkową motywację i jeszcze więcej siły na korcie, kiedy naprawdę tego potrzebowałam. Jestem wdzięczna, że mogłam też spędzić trochę czasu z Rafą – mówi polska tenisistka.

Jeśli tenis jest narkotykiem, to Rafa jest moim dealerem

Wielu wskazuje też, że w nadludzkich siłach Rasy i determinacji na korcie mają swój udział kibice. – Pamiętam, jak w trakcie Australian Open na trybunach pojawił się transparent: „Jeśli tenis jest narkotykiem, to Rafa jest moim dealerem”. Tenisiści widzą różne przekazy od kibiców, którzy zasiadają na stadionie: jeśli nie na żywo, to później na zdjęciach za pośrednictwem mediów społecznościowych. One działają na wyobraźnię i motywują do ponadludzkiego wysiłku. Fani dostarczają tenisistom energii, ich doping sprawia, że najlepsi z nich walczą do końca. Wyłączyć tak pozytywną energię tak po prostu? To byłoby szaleństwo! – mówi trener mentalny Michał Krogulec.

Nie potrafi nic zrobić lewą ręką. Jedno, co nią robi, to gra w tenisa

Nic dziwnego, że skromnego chłopaka z Majorki pokochały miliony kibiców na całym świecie. Jednak nie wszyscy wiedzą, że choć w tenisa gra lewą ręką, to naturalnie jest praworęczny. Krąży legenda, że to wujek Toni zmusił Rafę do gry lewą ręką, żeby był bardziej niewygodny dla rywali, ale w jednym z wywiadów wyjaśnił sprawę: „Było trochę inaczej. Rafa, kiedy zaczynał grać w tenisa, grał oburęcznie. Miał dwa bekhendy. A w piłkę nożną grał lewą nogą. Pomyślałem więc, że skoro jest lewonóżny, to może jest też leworęczny. Zauważyłem, że kiedy chce przyspieszyć, zagrać mocniej, zawsze to robi ze strony bekhendowej, mocno wykorzystując przy tym lewą rękę. Nigdy nie atakował z forhendu. Pomyślałem więc, że powinien grać lewą ręką. Ciekawe jest to, że na co dzień nie potrafi nic zrobić lewą ręką. Jedno, co nią robi, to gra w tenisa. Wszystko inne robi prawą ręką: myje zęby, pisze. Nawet kiedy ma złapać piłkę, zawsze robi to prawą ręką” – ujawnił wujek Toni.

Rytuały, których nie lubi wujek Toni

Z czego jeszcze zawsze będziemy pamiętać Rafę Nadala? Z rytuałów! Zanim wprowadzi piłkę do gry, poprawia koszulkę, spodenki, włosy, uderza też rakietą o obuwie czy też bez nerwów kozłuje piłkę nim zaserwuje.

W przerwach między gemami z niezwykłą starannością ustawia buteleczki z wodą przy własnym krzeselku. – To one wyróżniają na pierwszy rzut oka Rafaela Nadala pod względem przygotowania mentalnego do rywalizacji. Wymienione rytuały dają mu poczucie kontroli, wprowadzają wewnętrzny spokój, obniżają stres, pozwalają mu w pełni skoncentrować się na wykonywaniu celów zadaniowych na korcie, jakimi są na przykład uderzenia z forhendu, będące u niego połączeniem siły i rotacji – wyjaśnia Michał Krogulec.

Zupełnie inne zadanie ma w tej kwestii wujek Toni. – Bardzo mi się nie podoba, jak to robi, ale nie mam na to wpływu. Moim zdaniem to nie wygląda ładnie, jest nieestetyczne. Kiedyś go zapytałem, dlaczego tak robi. Odpowiedział, że nie wie. Ja tego nie pochwalam, bo według mnie nie powinien myśleć, że jeśli nie postawi butelek w charakterystyczny sposób, to nie zagra dobrze w tenisa. Ale nie jest łatwo zmienić takie nawyki – mówi wujek Toni.

Ogień na korcie, a cichy człowiek w domu

Rafael był bardzo prostym chłopcem, nie miał skomplikowanego charakteru. Dla wszystkich miły, uczynny, nigdy nie odmówił pomocy.

– Zawsze słuchał rodziców (Ana Maria i Sebastian Nadalowie rozwiedli się w 2009 roku – przyp. red.). Był i do tej pory jest bardzo posłuszny. No i był łatwowierny. Wierzył we wszystko, co mu powiedziałem. Naprawdę mogłem mu wcisnąć każdy kit – wspomina wujek Toni.

Co sprawia, że mimo iż za życia stał się legendą tenisa, a na kortach zarobił blisko 135 milionów dolarów (z kontraktów reklamowych dostaje ok. 30 mln rocznie), wciąż pozostaje tak skromną osobą, unika kontrowersyjnych wypowiedzi, blasku fleszy? I jest chyba jedynym tenisistą, który w przypływie frustracji nie złamał rakiety na korcie. – To otoczenie i środowisko, w którym dojrzał i dorastał. Myślę, że rybacka osada dała mu dużo pokory. Skromność wyniósł z szacunku dla wysiłku, a mógł podglądać wuja Miguela Angela Nadala (brata Toniego – przyp. red.), który zostawił zdrowie na piłkarskim boisku. Poza tym wpływ miała bardzo silna osobowość mamy Nadala, która wykreowała w nim ogromny szacunek dla przyszłej gwiazdy sportu. Rafa bał się, kiedy mama opuszczała dom. To ogień na korcie, a cichy człowiek w domu – mówi Tomasz Lorek z Polsatu.

Zdaniem Michała Krogulca Nadal nie tyle jest inny, co po prostu jest bardzo świadomym sportowcem, który dba o wszystko, o różnego rodzaju didaskalia. – Rafael zarządza karierą w sposób bardzo przemyślany. Dąży do dyplomatycznej komunikacji w mediach. Unikanie kontrowersyjnych wypowiedzi czy skandali oszczędza czas i energię. Najlepsi wydatkują jej tyle, ile trzeba, nie więcej, nie mniej: wówczas finalnie wygrywają części. O sukcesie zawodnika decydują taktyka, technika, motoryka, mental – to wiemy. Jednocześnie warto dbać o wszystkie możliwe relacje, w tym te z mediami, bo dobrze prowadzone dodają paliwa wysokooktanowego do wysiłku włożonego w rywalizację – mówi trener mentalny.

Rakieta nie rzuca, miłośnik tequili i czekolady

Rafa dolewa więc paliwa: rzadko zdarza mu się jakaś sprzeczka z sędzią. Nie złamał nigdy rakiety na korcie. „Cóż, nigdy nie rzucam rakieta, we wszystkim staram się być umiarkowany, ale jest jedna rzecz, której nie jestem w stanie kontrolować. To czekolada. Uwielbiam imprezy! Oczywiście piję też alkohol, zwłaszcza tequilę” – zdradził w jednym z wywiadów Hiszpan. Do głowy nie uderza mu alkohol, ale też i sodówka.

– Pamiętam, kiedy chciał kupić pierwsze auto. Jego tata powiedział, że będzie sobie mógł kupić samochód, ale dopiero wtedy, kiedy wygra turniej Rolanda Garrosa. Kupił go, kiedy miał 23 lata. Teraz ma więcej samochodów, ale wszystkie wygrał na turniejach – mówi wujek Toni, który zwraca też uwagę na szacunek, jakim jego bratanek darzy innych ludzi. – Rafa nigdy się nie wywyższał. Mam szczęście, że pracuję z bardzo miłym i wyrozumiałym facetem. Nigdy nie pyskuje, nie podważa autorytetu trenera. Darzy ogromnym szacunkiem nie tylko mnie, ale wszystkich ze swojego otoczenia: trenera od przygotowania fizycznego, fizjoterapeutę, szkoleniowca, który jeździ z nim na turnieje, na które ja nie mogę pojechać. Nigdy nie miałem z nim pod tym względem problemu – dodaje Toni.

Nadal to też zagorzały zwolennik walki z dopingiem w sporcie. Sam przechodzi w trakcie sezonu co najmniej 20 kontroli i wyznaje zasadę surowego karania sportowców stosujących niedozwolone środki. – Szczerze mówiąc, nam nie robi różnicy, czy Rafael przejdzie jedną kontrolę, 20 czy 50. On nigdy nie mógłby popełnić błędu. Rafa, jak każdy normalny człowiek, chce, żeby sport był czysty – zapewnia wujek Toni.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Filantrop, który płacze podczas filmów

Podobnie jak jego przyjaciel – Roger Federer – Nadal często angażuje się w różnego rodzaju działalność charytatywną. Jest założycielem fundacji pomagającej dzieciom i młodzieży. Hiszpan bierze też udział w imprezach charytatywnych, np. na rzecz ofiar trzęsienia ziemi na Haiti, powodzi w Queensland czy głodujących w Afryce. W 2018 roku udostępnił swoją akademię tenisową (otworzył ją 2 lata wcześniej) dla ofiar powodzi na Majorce i sam pracował przy usuwaniu skutków żywiołu. Później przekazał milion euro na odbudowę Sant Llorenç des Cardassar, miasta najbardziej dotkniętego powodzią na wyspie. Wspiera też inne organizacje charytatywne: City Harvest, Elton John AIDS Foundation, Laureus Sport for Good Foundation i Small Steps Project.

Wolne chwile, których w życiu zawodowego tenisisty jest jak na lekarstwo, Rafa spędza na łowieniu ryb, grze w golfa, pokera lub na PlayStation. Co ciekawe, od dziecka boi się ciemności, dlatego zawsze zasypia przy zapalonej lampce. Odczuwa również lęk przed burzą oraz psami.

Oczywiście, jak niemal każdy Hiszpan, pasjonuje się piłką nożną: sam jest kibicem Realu Madryt i współwłaścicielem lokalnego klubu – Realu Mallorca. Przyznał kiedyś, że łatwo się wzrusza i popłakał się, oglądając „Titanica” i „Króla Lwa”.

Z Federerem za ręce i cali we łzach

Nic zatem dziwnego, że już nieraz widzieliśmy, jak roni łzy na korcie, choć tego, co wydarzyło się na pożegnaniu Rogera Federera podczas turnieju Laver Cup w Londynie, chyba nie przebije już nic. Gdy leciał z głośników utwór Coldplay „Viva la Vida”, obaj wielcy tenisiści płakali jak bobry, trzymając się za ręce. To była najbardziej poruszająca scena, jaką widziałem z udziałem Ruffy i Rogera.

– Te obrazki mówią wszystko, jak wielkim jest sportowcem, a w pierwszej kolejności człowiekiem. Jedną z wartości Hiszpana jest szacunek do rywala. Jak grałby Rafael Nadal w tenisa, gdyby nie postać mistrza z Bazylei? Czy byłby w tym samym miejscu, odniósłby podobne sukcesy? Nie poznamy odpowiedzi. Został teraz z tym wszystkim sam, rywalizuje z młodszymi od siebie w sporcie, w którym przez lata rządził lub współrządził. Ta samotność, ta pustka, czas bez Federera teraz buduje jego wielkość na nowo. I on zdał sobie z tego sprawę w Londynie – mówi Michał Krogulec.

Ślub w twierdzy ze szkolną miłością

W 2019 roku Nadal został mężem Hiszpanki Marii Franciski Perello, z którą wcześniej spędził 14 lat swojego życia i która zawsze bardzo przeżywała jego pojedynki na trybunach. Ta ekonomistka z wykształcenia pracowała w firmie ubezpieczeniowej, ale obecnie wraz z mężem zarządza The Rafa Nadal Foundation.

Ich ślub w ekskluzywnej i najlepiej chronionej na Majorce twierdzy La Fortaleza w Port de Pollenca zaszczyciło 350 gości, w tym byli król Hiszpanii Juan Carlos z małżonką Zofią. Media nie miały tam wstępu, a każdy z zaproszonych musiał oddać telefon komórkowy. Firma ochroniarska podpisała klauzulę poufności, a nad XVIII-wieczną fortecą nie mogły latać drony. Dopiero następnego dnia rodzina przekazała mediom oficjalne fotografie ze ślubu.

Docenia naturę i pracę polskich robotników



– Jacht jest dla mnie pływającym domem, gdzie spędzam czas, mogę wyjść na zewnątrz i cieszyć się chwilą, ale też miejscem, w którym mogę odciąć się od świata – mówi Rafael Nadal. Fot. Sunreef Yachts

I jeszcze na koniec słowo od Tomasza Lorka: – Uwielbiam Rafę za szacunek dla natury. Kiedyś zadałem mu pytanie w Melbourne Park o wrażenia po obejrzeniu na własne oczy lodowca Perito Moreno w Argentynie. Rafa odrzekł, że to jedno z najpiękniejszych miejsc na kuli ziemskiej. Przy Perito Moreno człowiek wygląda jak mrówka. Natura jest naszym skarbem – wspomina komentator Polsatu i dodaje: – On umie słuchać. Jego małomówność daje mu umiejętność słuchania. W tym tkwi sekret Rafy. I docenia pracę polskich spawaczy i frezerów, bo kupił jacht zbudowany w trójmiejskiej stoczni (wart około 5,5 mln euro – przyp. red.). To klasa gość.



W końcu taki tytan pracy – walczący z bólem, dający z siebie wszystko od pierwszej do ostatniej piłki, gotów położyć na szali wszystko – tym bardziej zasługuje na odrobinę luksusu.

– Urodziłem się na Balearach i gdy jestem już w domu na Majorce, staram się spędzić czas na morzu, które kocham – mówi Rafael Nadal.

Paweł Pluta

Fot. www.depositphotos.com



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/rafael-nadal-nigdy-sie-nie-poddawaj/>